

Przy Ołtarzu Baru

Jacek Kaczmarek

Kolejna noc się kończy nam
Rozkoszy i koszmarów
I każdy z nas zostanie sam
Gdy zatrzasną już ołtarz baru.

Niech jeszcze hara w gardle gra
Anielska, człecza, czarcia.
Ściemnionym - niech doczekać da
Jutrzejszej godziny otwarcia.

Znowu wpełzamy, znów jest dziś
Kalecy aniołowie
I każdy z nas ma jedną myśl
I każdy zna na nią odpowiedź.

Aż przyjdzie bezpowrotny łyk
Co mózg posyła w diabły
Gdy nie zna odpowiedzi nikt
I pytań nikt nie ma żadnych.

Pęka mi serce - szkoda sił -
Jutro się samo skleci
Gdybym - jak dziś - w kołysce pił -
Nie znałbym łez beznadziei.

Ostatni toast milczy się:
Bar-Ołtarz - miejsce święte.
Za serce! - które dobrze wie
Że woli być pęknięte.